

Teksty Drugie 2001, 2, s. 52-77



Problemy w badaniach nad wpływem filozofii niemieckiej – od Kanta do Hegla - na literaturę polskiego romantyzmu

Elżbieta Zarych

Elżbieta ZARYCH

Problemy w badaniach nad wpływem filozofii niemieckiej – od Kanta do Hegla – na literaturę polskiego romantyzmu

W badaniach nad romantyzmem panuje powszechne przekonanie, że filozofia niemiecka, począwszy od Kanta, uznawanego za prekursora niemieckiej filozofii idealistycznej, była podstawą tworzenia się romantyzmu europejskiego. Historycy literatury i filozofii, komparatyści oraz kulturoznawcy przyznają, że kształtowała ona także romantyzm polski, od jego początków po lata czterdzieste XIX wieku. Niemal w każdym opracowaniu epoki romantyzmu w Polsce wskazuje się na filozofię niemiecką jako na jedno z jego podstawowych źródeł, obok XIX-wiecznej filozofii francuskiej, mistycyzmu, gnozy, twórczości Byrona i Waltera Scotta, Rewolucji Francuskiej itd.

Prace, w których otwarcie pisze się o wpływie filozofii niemieckiej na romantyzm polski, dotyczą przede wszystkim filozofii (np. heglizujących filozofów polskich), estetyki, a także krytyki literackiej, w której dostrzega się podobieństwo myśli Brodzińskiego i Herdera czy Mochnackiego i Schellinga. Zagadnienie wpływu niemieckiej filozofii na literaturę polską poruszane jest o wiele rzadziej i bardziej fragmentarycznie. Powodów tego stanu rzeczy należy szukać w tym, iż badacze analizujący wpływ niemieckiej filozofii na literaturę polskiego romantyzmu musieli zmierzyć się z wieloma zjawiskami i problemami wynikającymi z porównania osiągnięć kultury dwóch narodów – polskiego i niemieckiego – i dwóch dziedzin: filozofii i literatury. Są to więc zarówno problemy teoretycznoliterackie i metodologiczne: pojęcie wpływu, wybór metody badawczej, weryfikacja badań poprzedników, ustalenie granic filozofii i literatury itd., jak i emocjonalne, tj. w Polsce: apologia romantyzmu, „świętość” wieszca – symbolu i autorytetu, niechęć do Niemców i do filozofii, autorytety badawcze itd., w Niemczech – duma

Zarych Problemy w badaniach

z osiągnięć własnej kultury, zaś w przypadku innych narodowości – sympatyzowanie z kulturą polską lub niemiecką.

Emocje i obiektywizm

W badaniach nad wpływem filozofii niemieckiej na literaturę polskiego romantyzmu ogromną rolę odgrywają czynniki zewnętrzne. Bazując na tych samych tekstach i faktach, badacze często dochodzą do skrajnie różnych wniosków. Czynniki emocjonalny i subiektywne podejście do omawianego zagadnienia decydują o wynikach badań, a często nawet uprzedzają ich podjęcie. W badaniach epoki romantyzmu, częściej niż w dotyczących innych epok literackich, górę biorą emocje, a nastawienie badacza rzutuje na jego założenia i wnioski. Opracowywaniu związków romantycznej literatury polskiej z niemiecką filozofią idealistyczną towarzyszy wiele stereotypów związanych z wyobrażeniem polskości i niemieckości, m.in. stereotyp Niemca – obcego i wroga, ukształtowany pod wpływem historii narodowej, i stereotyp Niemca-filozofa. Stereotypy, jak zauważa Wojciech Wrzesiński¹, wiążą się ściśle z praktyką życia codziennego, przede wszystkim politycznego, dlatego odwieczny konflikt Polski i Niemiec powodował utrwalenie przekonania o obcości, a niekiedy wręcz wrogości obu kultur, mentalności i ducha obu narodów, co nasiliło się zwłaszcza w okresie rozbiorów. Przekonania te, zakorzenione w świadomości zbiorowej i nacechowane emocjonalnie, pełniły funkcję integrującą, pozwalając na identyfikowanie się narodu polskiego i postrzeganie siebie jako różniącego się od obcego (który był często utożsamiany ze złym), przez co wzmacniały wspólnotę narodową i przekonanie o własnej wartości². Stereotyp Niemca-filozofa powstał dopiero w wieku XIX, właśnie pod wpływem recepcji niemieckiej filozofii idealistycznej w Polsce. Do powstania tego stereotypu przyczyniły się nie tylko wypowiedzi i opinie wrogo nastawionych do filozofii idealistycznej „pseudoklasyków”, ale i romantyków polskich. Jan Śniadecki w swoich pismach i Adam ks. Czartoryski w, wydanych pod pseudonimem A. Dantiskus, *Mysłach o pismach polskich* (1810) widzą w filozofii niemieckiej, głównie metafizyce, jedynie niejasne filozofowanie, na które zapanowała dziwna i szkodliwa moda. Bronisław Trentowski, od czasu, gdy zaczyna zajmować się filozofią, pisze tylko po niemiecku, co w *Vorstudien zur Wissenschaft der Natur* (1840) tłumaczy tym, że filozofia jest „identyczną z Niemcem”, więc od kiedy jest filozofem, Niemcy są jego nową ojczyzną³. Ludwik Szyrmer w powieści *Frenofagiusz i Frenolesty* (1843) umieszcza w szpitalu wariatów kobietę, która usiłowała zgłębić tajniki filozofii

^{1/} W. Wrzesiński *Polskie badania nad stereotypami Niemców i Polaków*, w: *Z badań nad dziejami stosunków polsko-niemieckich*, Poznań 1991, s. 236-253, oraz W. Wrzesiński *Niemiec w stereotypach polskich XIX i XX wieku*, w: *Narody i stereotypy*, Kraków 1995, s. 184.

^{2/} J. Berting i Ch. Villain-Gandossi *Rola i znaczenie stereotypów narodowych w stosunkach międzynarodowych: podejście interdyscyplinarne*, w: *Narody i...*, s. 14-23.

^{3/} Por. H. Struve *Historija filozofii w Polsce na tle ogólnego rozwoju życia umysłowego*, Warszawa 1900, s. 42-43.

niemieckiej, zwłaszcza Hegla. Także Kazimierz Brodziński, pod wpływem filozofii niemieckiej, pisze o szaleństwie jako o skutku marzeń metafizycznych⁴. Nic więc dziwnego, że już w XIX wieku pojawia się drwiące powiedzenie: „jasne jak filozofia niemiecka”⁵, a niemieckość, wcześniej łączona z filisterstwem, mieszczaństwem, kupiectwem, krzyżactwem itd., utożsamiona zostaje z niejasnym filozofowaniem, abstraktem, szkodliwą metafizyką. Ślady tego spotykamy w literaturze polskiej aż po czasy współczesne, np. u Witkacego w powieści *Jedynе wyjście*, czy u Tuwima w wierszu *Przed Paryżem*, w którym pojawia się pełen repertuar stereotypowych określeń Niemców:

[...] kulturträger, dichter, denker,
Bibliofile, hofraty, leutnanty, doktory,
Pracowici idioci, žandarmy, siegery,
Hegle, schlegle, geistschelmy, durnie, profesory.⁶

Na początku wieku XIX, obok podkreślanych od dawna negatywnych cech Niemców, takich jak: zaborczość, pedantyzm czy służbiistość, pod wpływem osiągnięć Niemiec w dziedzinie filozofii i literatury zauważono też inne cechy „natury niemieckiej”: filozoficzność, Weltschmerz, wieczną tęsknotę, mroczność i romantyczność⁷. Miało to zarówno negatywne (powstanie stereotypu Niemca-filozofa), jak i pozytywne konsekwencje: romantycy polscy zauważyli wartości godne naśladowania, co, jak zauważył Eugeniusz Klin, przerwało wzajemną wrogość i spowodowało myślenie o języku niemieckim nie tylko jako o języku zaborców, ale i o języku Goethego i Schillera⁸. Stereotypy te rzutowały także na badania literaturoznawcze, zwłaszcza dotyczące romantyzmu i porównania filozofii i literatury tej epoki, powodując nałożenie na zestaw tych dwu dziedzin antagonizmu Niemca i Polaka. W pracach m.in. Adama Flisa, Ludwika Bykowskiego, Mariana Zdziechowskiego, Zygmunta Łempickiego i w wielu innych stawia się znak równości między „romantycznym” i „niemieckim” i między „niemieckim” a filozofią. Aż do II wojny światowej często powtarzane jest przekonanie o „odwieczności” konfliktów mentalności, charakteru itd. narodów niemieckiego i polskiego oraz filozofii i literatury; rozumianych jako dwa przeciwstawne sposoby myślenia, odczuwania i pojmowania świata⁹. Także spór klasyków z romantykami, traktowany jako spór

^{4/} K. Brodziński *Pisma rozmaite*, Warszawa 1830, t. 1, s. 271.

^{5/} *Nowa księga przysłów polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. 2, Warszawa 1970, s. 603-604.

^{6/} Z. Mitosek *Literatura i stereotypy*, Wrocław 1974, por. rozdz. II książki J. Tuwima *Przed Paryżem*, w: *Jarmark rymów*, Warszawa 1958, s. 51.

^{7/} Por. T. Beckermann *Niemiec – w sprzeczności z samym sobą*, w: *Narody i...*, s. 178.

^{8/} E. Klin *Die Wechsekwirkungen zwischen der deutschen und polnischen Romantik*, w: „Weimarer Beiträge” 1962 H. 1, s. 188-190.

^{9/} Por. np. artykuł księdza Waleriana Meysztowicza *Złe duchy w „Dziadach”*, w: *Adam Mickiewicz. Księga w stulecie zgonu*, Londyn 1955, s. 315.

Zarych Problemy w badaniach

dwu różnych świadomości – rozumu i wiary – pokazywany jest, jak w tytule artykułu Flisa, jako „walka polskości z niemczyzną” i dowód na odmiennność romantyzmu polskiego¹⁰. W badaniach literaturoznawczych i kulturoznawczych epoki romantyzmu rządzą często, podtrzymujące istnienie stereotypów, kategorie „autorytetu” i „dobrej wiary”, a także tworzone jeszcze w romantyzmie, a upowszechniane w latach późniejszych, mity na temat romantyzmu polskiego, między innymi mity dotyczące jego charakteru oraz mit trzech wieszczów¹¹. W polskich badaniach nad romantyzmem największym autorytetem jest Adam Mickiewicz. Zajmujący się legendą Mickiewicza Eligiusz Szymanis tak o tym pisze:

Od ponad 150 lat Adam Mickiewicz jest uznawany w literaturze polskiej za twórcę bezspornie pierwszego i największego. Funkcjonuje nie tylko jako romantyczny poeta – autor określonych dzieł, ale wręcz jako kategoria porozumienia kulturowego, wyznacznik tożsamości polskiej poezji i symbol określonego sposobu myślenia o wciąż ważnych kwestiach narodowych i społecznych, jako schemat wartościowania wpisany w świadomość Polaków, narzucający takie, a nie inne wyrażanie racji indywidualnych i zbiorowych, jako wreszcie odebrane wraz z wychowaniem szkolnym, wciąż tkwiące w nas przeświadczenie o posłannictwie literatury.¹²

Na niechętny stosunek polskich historyków literatury do badania wpływów filozofii niemieckiej na literaturę polskiego romantyzmu silnie oddziaływały więc, krytyczne w dużej mierze, zawarte w wykładach paryskich wypowiedzi wieszca na temat filozofii niemieckiej, głównie Hegla, a także przeciwstawienie przez niego filozofii (rozumu, prawd martwych, panteizmu itp.) – poezji (uczuciu, prawdom żywym, chrześcijaństwu itd.), z których pierwsze uważano za typowe dla Niemców, drugie – dla Polaków. Krytyka filozofii niemieckiej i rozumu była więc jednocześnie krytyką niemieckości, a literatura, głównie romantyczna poezja polska, stawała się często narzędziem walki z Niemcami.

Badacze, wychodząc od wypowiedzi autorytetów romantycznych lub oświeceniowych na temat związków romantyzmu polskiego i niemieckiego, pojmowania oraz oceny przez nich wpływów i powołując się na nie, uzasadniają podjęcie tego tematu i własne poglądy, a także niejednokrotnie prowadzą badania śladem interpretacji XIX-wiecznych. W początkowym okresie romantyzmu polskiego, podkreślają badacze, przynależność do romantyków określano właśnie na podstawie stosunku do myśli niemieckiej (klasycy wzorowali się na Francji, romantycy na Niemczech). Rozróżnienie to szczególnie ostro wystąpiło w Polsce w postaci, ogólnie znanej i wielokrotnie opisywanej, walki klasyków z romantykami, powstawały liczne rozprawy propagujące lub krytykujące myśl niemiecką; opierając się na nie-

^{10/} Por. A. Flis *Spór klasycyzmu z romantyzmem jako walka polskości z niemczyzną*, w: „Polityka Narodowa” 1938 nr 10, oraz S. Brzozowski *Filozofia romantyzmu polskiego*, Lwów 1924.

^{11/} Z. Mitosek *Literatura...*, s. 176, a także J. Kolbuszewski *Literatura w kształtowaniu polskich mitów politycznych*, „Ruch Literacki” 1993 nr 3, s. 254-259.

^{12/} E. Szymanis *Adam Mickiewicz. Kreacja autolegendy*, Wrocław 1992, s. 9.

mieckich wzorach i niemieckich poglądach, dotyczących charakteru literatur narodowych, tworzono polski romantyzm: filozofię, programy poetyckie i dzieła literackie. Podkreślając tradycję tych badań i prawdziwość własnych spostrzeżeń, badacze zwracają też uwagę na to, że czerpanie przez romantyzm polski z filozofii niemieckiej zauważali już krytycy dziewiętnastowieczni, zarówno zwolennicy romantyzmu, jak i jego przeciwnicy. Już w czasie walki klasyków z romantykami uczestnicy sporu negatywnie lub pozytywnie ustosunkowywali się do wpływów obcych na kulturę polską. Przedstawiciel obozu klasyków, Jan Śniadecki, w rozprawie *O pismach klasycznych i romantycznych* (1819), jako pierwszy, co podkreślają badacze, dostrzegł w filozofii niemieckiej zaplecze romantyzmu, stąd ślepo próbował ją zwalczyć, nie starając się jej zrozumieć, aby zniszczyć rodzący się romantyzm polski. Klasycy, m.in. Jan Śniadecki czy Adam ks. Czartoryski, krytykowali pisanie przez młodych poetów polskich „w duchu niemieckim”, widząc w obcych wpływach zagrożenie dla „ducha polskiego”. Także zwolennicy romantyzmu, np. Maurycy Mochnacki, Michał Grabowski czy Kazimierz Brodziński przyznawali, że duch romantyczny nie jest rdzennie polski, a metafizyka jest niemiecka, ale w przeciwieństwie do klasyków nie widzieli w opieraniu się na wzorcach obcych niczego złego, wręcz przeciwnie – uważali, że czerpanie „z Niemców” może przynieść polskiej poezji i sztuce jedynie korzyści. Krytycy romantyczni odmiennie niż klasycy odnoszą się też do zjawiska oryginalności w tworzeniu, uznając ją za niemożliwą, a czerpanie z innych kultur za zjawisko nierozdzielne z procesem tworzenia. W wydanej w 1830 r. *Literaturze polskiej w wieku XIX* Mochnacki pisze: „Naśladować je i przywłaszczać, i do miejscowych okoliczności stosować jest tym samym, co je stworzyć z niczego”¹³, gdyż każdy naród na swój własny sposób przenosi wartości wspólne i przelewa je w nowe kształty. Podobnie uważa Grabowski w *Literaturze i krytyce* (1837), podkreślając, że w duchu niemieckim i romantycznym obok innych narodowości piszą też Polacy, którzy jednak nie powtarzają niewolniczo niemieckich wyobrażeń, lecz ujmują je we własnym, rodzimym kształcie¹⁴.

Skrajnie różne poglądy obu stron w sporze z początku XIX wieku na znaczenie i wartość filozofii niemieckiej dla kultury polskiej rzutowały przez długie lata na stosunek badaczy polskich do tego zagadnienia, powodując także pojawienie się w pracach dotyczących romantyzmu polskiego skrajnie różnych opinii. Z jednej strony, zwolennicy poszukiwania źródeł romantyzmu polskiego w Niemczech,

^{13/} M. Mochnacki *O literaturze polskiej w wieku XIX*, Kraków 1923, s. 120. Por. także H. Schroeder *Studium über Maurycy Mochnacki mit Besonderer Berücksichtigung des deutschen Einflusses*, Berlin 1953, oraz S. Pieróg *Wstęp*, w: M. Mochnacki *Poezja i czyn*, Warszawa 1987, s. 52 i n.

^{14/} M. Grabowski *Literatura i krytyka*, Wilno 1837, s. 100-101. Grabowski podaje przykłady takiego przystosowania do polskich warunków, np. ukochanie przez romantyków odległych, dzikich ustroni w romantyzmie niemieckim uwidacznia się w osadzaniu akcji utworów literackich w Alpach lub w okolicach Renu, zaś w polskim romantyzmie na Ukrainie i w lasach litewskich.

powołując się na ówczesne autorytety: Mochnackiego, Grabowskiego, Brodzińskiego, wypowiedzi wieszczów polskich na temat filozofii niemieckiej, pisma G. Sand czy G. de Staël i innych¹⁵, dowodzą związków polskiej literatury romantycznej z metafizyczną filozofią niemiecką, powtarzają poglądy romantyków o nierozdzielności tworzenia i czerpania z innych wzorców i rozumieją wpływ jako dostosowywanie obcej myśli do warunków polskich. Drugą grupę stanowią badacze, którzy, stojąc na stanowisku „obronców kultury polskiej”, odrzucają już na wstępie jakiegokolwiek sugestie o możliwości zaistnienia wpływu niemieckiego. Uzasadniają swoje poglądy odmiennością „ducha polskiego”, wielkością ducha i dzieł wieszczów polskich, a niekiedy nawet – powołując się na Śniadeckiego – traktują filozofię niemiecką jako jeszcze jedną metodę germanizacji, a romantyzm jako „dzieje podboju świata przez ducha germańskiego”.

Opinie badaczy zależą od ich pochodzenia oraz sympatii lub antypatii do Niemiec, filozofii i romantyzmu. W badaniach polskich wyraźnie widoczny jest konflikt między „polskim” a „obcym” i zwalczanie z perspektywy patriotyzmu różnie pojmowanego „obcego”. Zwolennicy oświecenia i polskości uważają romantyzm za tożsamy z niemieckością i jako taki za metodę germanizacji, której nie uległ duch polski. Zwolennicy romantyzmu i polskości wskazują na to, że romantyzm był przejawem ducha polskiego i charakteru narodowego, z czego wyciągają odmienne wnioski: albo że rozwinął się niezależnie od niemieckiego, lub że był polemiką z romantyzmem niemieckim. Pojawiają się nawet tak absurdalne stwierdzenia, jak Kazimierza Konińskiego, że istnieją dwa rodzaje romantyzmu: „dobry” – polski i „zły” – niemiecki i nie mają one ze sobą nic wspólnego¹⁶.

Przeciwnicy wpływów obcych zwracają uwagę na odmienny charakter romantyzmu polskiego i romantyzmu niemieckiego, a powody wystąpienia epoki romantyzmu w Polsce widzą nie w oddziaływaniu myśli i literatury niemieckiej na twórców polskich, ale w zaistniałej w obu krajach podobnej sytuacji politycznej i społecznej, budzącej podobne zainteresowania. W opracowaniach tego typu daje się zauważyć przejmowanie romantycznego sposobu myślenia i romantycznych metod badawczych: porównywanie „ducha” polskiego i niemieckiego, charakterów narodowych, umysłowości i wyobraźni obu narodów i wyciąganie z owych porównań wniosków o całkowitej ich odmienności, wręcz opozycji¹⁷. Stanisław Brzozowski w *Filozofii romantyzmu polskiego* (1924) wyraża poglądy typowe dla wielu polskich badaczy. Twierdzi on, że romantyzm polski jest pozbawiony, jak pisze, „intelektu-

^{15/} Por. np. P. Chmielowski *Filozoficzne poglądy Mickiewicza*, w: „Przegląd Filozoficzny” 1904 nr 4, K. Górski *Literatura a prądy filozoficzne*, w: *Literatura a prądy umysłowe*, Warszawa 1938, M. Szykowski *Schiller w Polsce*, Kraków 1915, i wiele innych.

^{16/} K. Koniński *Romantyzm a Mickiewicz*, Lwów 1906.

^{17/} Por. A. Flis *Spór...*, s. 618, M. Zdziechowski *Antyromantyzm i antygermanizm*, w: „Przegląd Współczesny” 1927, XII; Z. Wasilewski *Duch J. Śniadeckiego*, w: „Kurier Poznański” 1930, XI; L. J. Bykowski *Nasz charakter narodowy*, w: „Polityka Narodowa” 1938 nr 3, Z. Lempicki *Renesans. Oświecenie. Romantyzm*, Warszawa 1966, s. 193.

Szkice

alistycznej powierzchowności”, nie bazuje na teorii, jak romantyzm niemiecki, lecz ma bardziej życiowy charakter, dlatego też większy wpływ wywarli na niego Kościuszko i Napoleon niż idealistyczna filozofia niemiecka i mowy Fichtego. Podobnie jak inni przeciwnicy związków polsko-niemieckich, powołuje się na opinie Śniadeckiego, który trafnie odczuł nowość i odrębność duchową romantyzmu polskiego. W swoich poglądach idzie jednak dalej niż Śniadecki, gdyż odrzuca wszelkie zależności intelektualne między Polską a Niemcami i „dziedzictwo ksiązek”. Podobnie jak np. Adam Mahrburg (który wśród ksiązek będących inspiracją dla romantyków polskich pozostawia jedynie dzieła starożytne i Biblię), a odmiennie niż Mochnacki, wyłącza pisma filozofów niemieckich z listy dzieł godnych być inspiracją dla romantyków polskich. Jak inni „badacze-patrioci”, że wymienię tu choćby Bittnera, kreuje obraz romantyzmu polskiego jako epoki z ducha polskiej, która wyrosła z charakteru polskiego (tradycji szlacheckiej, zrywów niepodległościowych itp.) i w której wyraził się w pełni nasz charakter narodowy: wiara, religijność, indywidualizm, patriotyzm, serce itd. Brzozowski pisze:

Romantyzm polski nie jest odbiciem czy echem jakiegoś zachodnioeuropejskiego prądu kulturalno-literackiego, poglądów wyprowadzających dzieła sztuki i literatury z wpływu innych dzieł i żyć każących literaturze i twórczości jakimś upiornym życiem, z ksiązek tylko czerpiącym swą treść. [...] Romantyzm polski był wypływem zmiany, ruchu, przeistoczenia, jakie zaszły w duszy polskiego społeczeństwa na początku ubiegłego stulecia.¹⁸

Brzozowski uważa, że przekonanie o wyższości teoretycznej filozofii niemieckiej nad treścią myślową naszego romantyzmu i jej wpływie na romantyzm polski jest przesadą i przeszkodą w zbadaniu i zrozumieniu romantyzmu polskiego, gdyż powoduje bądź niechęć do podjęcia dyskusji na ten temat, bądź też powtarzanie dawnych przekonań. Dowartościowuje romantyzm polski, stawiając go obok filozofii niemieckiej, gdyż uważa te dwa zjawiska za dwa największe wysiłki epoki, uczynione w kierunku swobody duchowej człowieka: filozofia dąży do jej poznania, zaś romantyzm polski do spełnienia, czynu¹⁹.

Analizując opracowania, których twórcy poszukują wpływu niemieckiej filozofii na literaturę polskiego romantyzmu, można zauważyć różnice w podejściu do tego zagadnienia badaczy polskich i niemieckich, a także badaczy filozofii i literatury. Porównując badania literaturoznawców i historyków filozofii, można zauważyć, że stosunek do omawianego zagadnienia tych drugich jest o wiele bardziej obiektywny i pełny, przede wszystkim wskutek mniej emocjonalnego stosunku do przedmiotu badań. W odróżnieniu od badaczy polskich, badacze obcy podkreślają podobieństwa między romantyzmem w poszczególnych krajach, w tym Polski. Badacze niemieccy chętniej niż polscy dostrzegają zewnętrzne wpływy, jednak ich badania także często nie wydają się całkowicie obiektywne; tak jak w przypadku

^{18/} S. Brzozowski *Filozofia romantyzmu polskiego*, Lwów 1924, s. 9.

^{19/} Tamże, s. 54-55.

Zarych Problemy w badaniach

badania polskich pojawiała się często obawa przed pokazaniem romantyzmu polskiego jako „gorszego” w stosunku do niemieckiego, tak tutaj odwrotnie, badacze niemieccy pokazują filozofię niemiecką jako główne, a niekiedy i jedyne źródło romantyzmu polskiego. Tak ocenia np. Hugo Zathay w 1890 r. badania Gustawa Karpelesa nad wpływem Goethego na literaturę polską:

Autor rozbiera kilkanaście poematów polskich i oddaje im znaczne pochwały – pisze jednak w ten sposób, że wszystko zawdzięczać mamy przeważnym wpływom literatury niemieckiej. Gdyby jej nie było, nie byłoby i naszej. Wpływ ten, z wielu względów korzystny i dobry, i my najchętniej uznajemy, ale każdy przyznać musi, że autor przesadził i stanowczo go przecenił.

Zathay nie polemizuje jednak racjonalnie z opiniami Karpelesa, rozgoryczony, gra na uczuciach narodowych, wspomina germanizację i uważa, że Karpeles postępuje jak germanizatorzy, tj. jak pisze, „poklepuje i obiecuje dobre noty za to, żeśmy się wiele nauczyli od Niemców, a my jesteśmy tylko odłamem niemieckiej szkoły”²⁰. Badacze polscy i niemieccy często używają tych samych argumentów i określeń, oceniając „drugą stronę”. Koniński w 1906 r. pokazuje romantyzm, a zwłaszcza filozofię tego czasu, jako wynik prymitywizmu i płytkiej kultury umysłowej narodu niemieckiego i stwierdza wyższość literatury polskiej, zwłaszcza twórczości Mickiewicza. Janko Janeff, pisząc w 1939 r. o kształtowaniu się świadomości Słowian pod wpływem poglądów Herdera, celowo podkreśla prymitywizm Słowian i znaczenie myśli niemieckiej dla tych narodów²¹. Te skrajne opinie pokazują, że zarówno polskie, jak i niemieckie opracowania nie mogą być przyjmowane bez zastrzeżeń. Różnice w ocenie – co najlepiej pokazują przedstawione powyżej przykłady – są znaczące: w pracach polskich literaturoznawców widoczny jest emocjonalny stosunek do przedmiotu badań, patriotyzm, głęboko wpojony autorytet wieszczki narodowej i przekonanie o „świętości” polskiej literatury romantycznej oraz chęć dowartościowania literatury polskiej, często kosztem dorobku kulturowego innych narodów. Niemieccy badacze albo przeceniają znaczenie filozofii idealistycznej dla powstania romantyzmu polskiego (dawne prace), albo, w nowszych pracach, nie chcą być posądzeni o tendencje imperialistyczne, celowo pomniejszają rolę kultury niemieckiej. Niejednokrotnie traktuje się też badania porównawcze jako sposób na budowanie nowych, przyjacielskich stosunków między obu krajami²². Uzależnienie wyników badań od pochodzenia badacza spowodowane jest pojmowaniem komparatystyki jako metody walki

^{20/} H. Zathay *Goethe i Polacy*, Kraków 1890, s. 5, 35, oraz G. Karpeles *Goethe in Polen*, Berlin 1890.

^{21/} Por. K. Koniński *Romantyzm...*, oraz J. Janeff *Herder, das nationale Erwachen der Slaven und der Panslavismus*, w: „Deutsche Monatshefte in Polen” 1939 H. 2/3.

^{22/} Por. R. Escarpit „*Kreativer Verrat*” – *ein Schlüssel zur Literatur*, w: H. N. Fügen *Vergleichende Literaturwissenschaft*, Düsseldorf u. Wien 1973 (wyd. po raz pierwszy w: „La Littérature Comparée en Europe orientale”, Budapest 1963 nr 2).

o wpływy i znaczenie własnej kultury na arenie międzynarodowej, jako „handel zagraniczny”, jak nazywał to Wellek, w którym chętnie poszukuje się wpływu „swojego” na „obce”²³. Stwierdzenie wpływu stawia „nadawcę” i „odbiorcę” w hierarchii nadrzędno-podrzędnej, stąd też niechęć badaczy polskich do pokazywania romantyzmu polskiego jako gorszego czy wtórnego. W zależności od spojrzenia na wpływ, z perspektywy „dawcy” lub „biorcy”, badacze zawsze negatywnie oceniali którąś stronę: pisarza składającego jak kukulka jaja w obcych gniazdach, lub rabusia obchodzącego się dowolnie z oryginalnym tekstem²⁴.

Pierwsze próby przełamania niechęci do badań nad wpływami obcymi na romantyzm polski i obiektywizacji badań komparatystycznych zostają podjęte w pozytywizmie. Początkowo badania nad wpływem filozofii niemieckiej na literaturę polskiego romantyzmu rozwijają się pod znakiem komparatystyki pozytywistycznej, zdaniem badaczy, najbardziej obiektywnej i nie wartościującej. W pracach na ten temat pojawiają się uwagi dotyczące kontaktów twórców polskich z filozofami niemieckimi, sposobu zapoznania się z ich myślą (lektura tekstów, tłumaczeń, streszczeń, wykłady, opowiadanie przyjaciół itp.) bez poszukiwania ich wpływu na polską literaturę romantyczną. Komparatystyka tych lat ogranicza się do analizowania kontaktów międzynarodowych, tłumaczeń i tematyki „zagranicznej” w literaturze polskiej. Nie wnosi ona do badań niczego ciekawego, nie rozstrzyga także o istnieniu i rodzaju wpływu, przez traktowanie literatury i filozofii podobnie jak nauk przyrodniczych, w których liczą się fakty i prawdopodobieństwo. Pojawiają się także badania „wpływologiczne”, w których literaturoznawcy, poszukując przyczyny sprawczej badanego utworu, konkretnych źródeł, tworzą łańcuchy wzajemnie uzależnionych od siebie utworów.

Pewność badaczy co do roli, jaką odegrała filozofia niemiecka w kształtowaniu się romantyzmu i polskiej literatury romantycznej, widoczna jest głównie w pisanych tymi metodami, podręcznikowych lub syntetyzujących opracowaniach literatury polskiego romantyzmu. W podręcznikach i syntezach, przed charakterystyką literatury polskiej i omówieniem poszczególnych twórców, we wprowadzeniu zostają zawsze przedstawione jako kontekst: sytuacja historyczna i polityczna, wielcy współcześni twórcy literatury europejskiej i ich dzieła (George Byron, J.W. Goethe, Friedrich Schiller, Walter Scott) i filozofowie niemieccy. W tego typu opracowaniach nie przeprowadza się szczegółowych porównań między dziełami polskiego romantyzmu a filozofią i literaturą obcą, powtarza się jedynie schematy, wymienia nazwiska filozofów kojarzących się z poszczególnymi hasłami roman-

^{23/} Por. R. Wellek *Kryzys literatury porównawczej, w: Pojęcia i problemy nauki o literaturze*, Warszawa 1979; R. Etiemble *Gattungsgeschichte und Vergleichende Literaturwissen*, w: H. N. Fügen *Vergleichende...*, E. Klin *Literarische Komparatistik und Kulturbeziehungsforchung*, w: *Deutsch-polnische Literaturbeziehungen*, Köln u. Wien 1988, s. 15.

^{24/} R. Escarpit „*Kreativer Verrat*” – *ein Schlüssel zur Literatur*, w: H. N. Fügen *Vergleichende...*, s. 87. Przytaczam określenia niemieckie, gdyż przez swoją budowę dosadnie i dokładnie oddają zawartość myślową autora.

tycznymi, „obce” jest tu jedynym kontekstem odczytań, zaś wyciąganie wniosków pozostawia się czytelnikowi. Badacze starają się uniknąć w ten sposób niebezpieczeństw wartościowania i oceniania porównywanych twórców oraz tworzenia ich hierarchii, stąd pozytywistyczne metody pojawiają się niejednokrotnie także w czasach późniejszych. Na przełomie XIX i XX wieku badacze jeszcze w inny sposób przedstawiają twórczość romantyków polskich, próbując pogodzić fakty zebrane w pozytywizmie z własnym emocjonalnym stosunkiem do romantyzmu i wieszczów. Analizują oni utwory romantyków polskich, poszukując w nich podniet obcych, wczuwając się w „sytuację duchową” poetów. W książkach: Piotra Chmielowskiego *Adam Mickiewicz z 1898 roku*, Konrada Górskiego *Pogląd na świat młodego Mickiewicza z roku 1920*, a także w późniejszych pracach pokazane są „przygody duchowe i intelektualne” wieszczów polskich pod wpływem lektury nowych filozofów, ich przełomy duchowe i zmiany światopoglądów. Oddziaływanie twórców obcych na wieszczów polskich jest też pokazywane jako zmaganie się wielkich duchów, czemu towarzyszy przekonanie o odmienności ducha obcego i polskiego, który mu nie ulega. Poszukując źródeł wpływu filozofii na romantyzm polski, szuka się go, jak to określa Andrzej Niemojewski, w „filozofii ludzkości”, prezentując łańcuchy podobnych myśli i przekonań w kulturze europejskiej, poczynając od starożytności, na przestrzeni wieków i wpisuje się w nie niemieckie i polskie, co łagodzi ostrość porównania²⁵.

We wszystkich tych pracach, których autorzy podejmowali próby ucieczki od emocjonalnego stosunku do romantyzmu i obiektywizacji badań nad wpływem filozofii niemieckiej na romantyzm polski, także można zauważyć, choć innego rodzaju, emocjonalność i subiektywizm, powodujące stałe powtarzanie się w nich tych samych zestawień, porównań, poglądów i wniosków. Powodów tego stanu rzeczy również należy szukać, moim zdaniem, w zjawisku autorytetu (twórcy i badaczy), rządzącego w badaniach literaturoznawczych. Wypowiedzi autorytetów romantycznych i oświeceniowych są uznawane za niepodważalny argument, rozstrzygający często o zaistnieniu lub braku wpływu. Również uwagi samych twórców na temat filozofii niemieckiej i ich stosunku do niej są dla badaczy punktem wyjścia dla ewentualnych dalszych badań. Opierając się na wypowiedziach na temat polskiej literatury romantycznej Mickiewicza, Mochnackiego, Brodzińskiego, Cybulskiego, Grabowskiego, G. Sand i innych, badacze ograniczają się często do powtarzania ich spostrzeżeń lub też porównywania tych twórców, na których już oni zwrócili uwagę, np. czytają *Wacława dzieje* Garczyńskiego w kontekście filozofii Hegla czy porównują III część *Dziadów* z *Faustem* Goethego. Opierając się na wypowiedziach uczestników sporu klasyków z romantykami, badacze polscy błędnie traktują wielkich klasyków niemieckich, Goethego i Schillera, jako romantyków.

Na wyniki opracowywania omawianego zagadnienia oddziałuje też autorytet znanych i uznanych postaci, np. Juliusza Kleinera, na którego książkach, a głów-

^{25/} A. Niemojewski *Dawność a Mickiewicz*, 1924, passim.

Szkice

nie monografiach polskich wieszczów, opierają się inni badacze. Zauważone wiele lat temu podobieństwa i wpływy nie są weryfikowane, uzupełniane czy korygowane. Jeżeli więc pisze się o niemieckich źródłach myśli i twórczości poetów polskich, to Krasińskiego zestawia się przede wszystkim z Heglem (istnieje długoletnia tradycja tych badań), Słowackiego z Schellingiem, a Mickiewicza z Herderem lub Friedrichem Schleglem. Powtarzają się także tematy i sposób ich ujęcia oraz rodzaj zapożyczeń: od Herdera – koncepcja Słowian i narodu, od Hegla – duch dziejów i trójca heglowska (rola Hegla w romantyzmie polskim jest powszechnie uznawana przez badaczy), od Schellinga – organizm Natury i Absolut, od Schleiermachera – religia itp. Niemieckich wpływów szuka się kolejno: w koncepcji poezji i poety, w estetyce, poetyce i we wszystkim, co odnosi się do formy literackiej i sposobu pisania (ironia, groteska, dramat otwarty itd.), a następnie w ujęciu historii i przyrody. Powstanie pewnych schematów w badaniach nad wpływem filozofii niemieckiej na literaturę polską w romantyzmie spowodowało także używanie w wielu pracach nazwisk filozofów niemieckich jako pewnych skojarzeń, np. przy użyciu słów „wolność” czy „ja” automatycznie pojawia się nazwisko Fichtego. Istnieją również pewne schematy w podejściu do poszczególnych poetów romantycznych. Jeżeli poszukuje się wpływów filozofii niemieckiej w twórczości Mickiewicza i Krasińskiego, podkreśla się jednocześnie ich wielkość i oryginalność. W przypadku Słowackiego występują dwa skrajne podejścia: zarzuca mu się bluszczoatość i nieudolne powtarzanie cudzych myśli lub twierdzi, że Słowacki był indywidualnością, a Niemców nie czytał i nie znal. Literaturoznawcy, bazując na tych samych tekstach i faktach, wyciągają z nich odmienne wnioski. Schematy dominują także w pracach badaczy obcych. Jak słusznie zauważa Piotr Roguski w artykule *Die polnische und die deutsche Romantik* (1996), w wielu pracach komparatystycznych, także najnowszych, informacje i opinie o polskim romantyzmie opierają się na przestarzałych źródłach, np. wymienianej już książce Gustava Karpelesa z 1890 roku. Niektórzy badacze obcy (np. Kage, Wagner, Huth, Dmitriev) często powtarzają jedynie opinie polskich literaturoznawców, kierując się przekonaniem, że Polacy lepiej rozumieją swoją kulturę.

Rozumienie wpływu

Sytuacja polityczna Polski (różne zagrożenia państwowości), emocjonalny stosunek do przedmiotu badań, źle pojmowany patriotyzm, autorytety romantyczne i badawcze i lęk przed wpływem rozumianym jako dowód „niższości” własnej kultury przez wiele lat rzutowały na badania literackie. Powstawanie w badaniach nad wpływami niemieckimi na romantyzm polski schematów i stereotypów oraz niechęć do poszukiwania wpływów obcych i umniejszania tym samym znaczenia polskich wieszczów, wartości ich dzieł²⁶ związane było także z określonym rozu-

^{26/} Por. A. Niemojewski *Filozofia Mickiewicza*, w: „Myśl Niepodległa” 1911 nr 182-184, oraz J. Kleiner *Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli*, Lwów 1912. Ten stosunek do wpływów pojawia się także w późniejszych tekstach, choć nie jest tak dosłownie wyrażony przez autorów.

mieniem wpływu (jako zapożyczenia, plagiatu, kradzieży i powielania cudzych myśli) i oryginalności (jako całkowitej niezależności w tworzeniu). Istniała i istnieje nadal w literaturoznawstwie pewna niechęć do poszukiwania wpływu, do zajmowania się „wpływością”, która, jak uważał twórca tego określenia, Adam Grzymała-Siedlecki, jest tożsama z brakiem patriotyzmu. Do dzisiaj wielu badaczy odczuwa jakiś „lęk przed wpływem” – nawiązując do tytułu książki Harolda Blooma – który uniemożliwia obiektywne odczytanie tekstu. Samo słowo „wpływ” jest już nacechowane pejoratywnie. Poszukujący wpływu oraz twórca, u którego ów wpływ stwierdzono, byli narażeni na zarzut braku patriotyzmu, zaś w późniejszych czasach, gdy sytuacja Polski nieco się ustabilizowała, zmieniły się kryteria oceny, jednak nadal uznawano takiego twórcę za gorszego, tym razem zarzucając mu brak oryginalności. Stąd też w wielu książkach badacze odzégnują się od zajmowania się tym zagadnieniem i twierdzą, czasem nawet wbrew oczywistym podobieństwom, że wieszcz polski doznał „oślnienia” w wyniku kontaktu z myślą innego twórcy lub też całkiem niezależnie doszedł do pewnych prawd, wyobrażeń czy przekonań²⁷. Zainteresowanie wpływami niemieckimi na romantyzm polski i stosunek do tego zagadnienia były ściśle związane z sytuacją polityczną w Polsce. Po odzyskaniu niepodległości, gdy nastroje wrogości w stosunku do Niemiec nieco przygasły, w badaniach komparatystycznych pojawiają się próby obiektywnego spojrzenia na wpływy obce. Już w 1921 r. Wacław Borowy dowodzi, że charakter literatury zakłada nierozdzielność tworzenia i czerpania z wzorów obcych:

literatura [...] jest sztuką o swoistej technice, że w tej dziedzinie są tradycje i kierunki, że więc całe grupy dzieł muszą mieć słabsze lub silniejsze podobieństwa względem siebie.²⁸

Wraz z wystąpieniem w 1958 r. René Welleka, który na nowo postawił pytania o cele, zakres i metody badawcze badań komparatystycznych, pojęcia i charakter wpływów i zapożyczeń, następuje przełom. Wellek krytykuje metodę badań pozytywistycznych i proponuje w badaniach nad tradycją literacką stosowanie metod „bezkontaktowych”²⁹. W swoich artykułach krytykuje stosowanie „konceptji przyczynowości” w badaniach komparatystycznych, która powoduje, że literatura

^{27/} Taka sytuacja ma miejsce np. w książce Juliusza Kleinera *Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli*, gdzie autor twierdzi, że Krasiński sam, niezależnie od Hegla, Schellinga, Cieszkowskiego doszedł do przedstawienia trzech epok świata, mimo że wymienieni filozofowie w swoich tekstach również posługują się podziałem na trzy epoki. Podobnie podchodzi do tego zagadnienia Stanisław Makowski w książce *Juliusz Słowacki*; wprawdzie, pisząc o *Genesis z Ducha*, zestawia ten utwór z jego wielkimi poprzednikami: od Biblii, przez gnozę, filozofie: Ballanche’a, Leibniza, Hegla i innych, ale jednocześnie stwierdza, że mimo podobieństw Słowacki czuje się samodzielnym rewelatorem odkrytych prawd (co wyraża m.in. w listach), stąd nie może być mowy o wpływach. Por. J. Kleiner *Zygmunt Krasiński...*, s. 123, i S. Makowski *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1980.

^{28/} W. Borowy *O wpływach i zależnościach w literaturze*, Kraków 1921, s. 3.

^{29/} R. Wellek *Kryzys literatury porównawczej*, w: tegoż *Pojęcia i...*, s. 394.

jest oceniana „w wąskich kategoriach racjonalistycznych – rachunku kulturalnego bogactwa, kupieckiego salda w dziedzinie duchowej”. Także inni teoretycy literatury występują przeciwko „racjonalizmowi” w badaniach literackich, ośmieszając tworzenie, jak określa François Jost, „list dostawców dla geniuszy”³⁰ i próby pełnej obiektywizacji badań porównawczych. Jak dowodzi Wellek, obiektywizacja nie jest jednak możliwa, gdyż komparatystyka musi dokonywać wyboru, charakteryzować i wartościować, ponieważ przedmiotem jej badań są wartości i jakości. Jedyną możliwą formą obiektywizacji jest uświadomienie sobie problemów, jakie towarzyszą badaniom porównawczym i nietraktowanie ich jako broni w walce o prestiż kulturalny, przedmiot „handlu zagranicznego”, ani jako sposobu na pogodzenie narodów³¹.

Teoretycy literatury proponują nowe pojmowanie wpływu, który jest podstawowym przedmiotem zainteresowań komparatystyki. Uważają wpływ za nieodłączne zjawisko towarzyszące procesowi tworzenia. Harold Bloom w artykule *Lęk przed wpływem* twierdzi, że wpływ jest zmaganiem się, a nie uleganiem. Cała historia literatury jest historią wpływów, gdyż każdy twórca nawiązuje do swoich poprzedników, rzucając im wyzwanie i próbując napisać „lepiej” niż inni. W miejsce krenologicznego poszukiwania źródeł Bloom proponuje badanie oddziaływania tekstów podstawowych, czyli tekstów, które niezależnie od lektury, stopnia znajomości itp. oddziaływały na twórców³². W badaniach komparatystycznych powszechne staje się przekonanie o istnieniu „tekstów podstawowych” (jak nazywa je Bloom), „międzynarodowych wzorców literackich” (określenie Corstiusa)³³ czy „pre-tekstów” (określenie Pfistera)³⁴, będących podstawą dla powstających utworów literackich, kształtujących „ducha czasu”, klimat literacki, mody i prądy, w których one po-

^{30/} Tamże, s. 295, oraz R. Wellek *Termin i istota literaturoznawstwa porównawczego*, w: tamże, s. 83-84. F. Jost *Komparatystyka literacka jako filozofia literatury*, w: *Antologia zagranicznej komparatystyki literackiej*, Warszawa 1997, s. 58. Jost w ironiczny sposób komentuje poszukiwanie wpływów: „Czy zna się rzekę, dlatego że zobaczyło się jej źródło, czy zna się ptaka, dlatego że widziało się jajo, z którego się wyklul?” „Zwiedzając bazylikę św. Piotra w Rzymie, nigdy się nie dziwiłem, że nie widzę na fasadzie pewnej tablicy: nazwisk tych, którzy uczciwie zarabiając na życie, dostarczyli Michałowi Aniołowi ton marmuru niezbędnych do wzniesienia tej budowli”. Przytacza też wypowiedź Goethego, który dyskutując z Eckermannem, powiedział: „To bardzo śmieszne. Zupełnie tak samo można by pytać dobrze odżywnego mężczyznę o woly, owce i świnię, które skonsumował i którym zawdzięcza swe siły” (por. J. P. Eckermann *Rozmowy z Goethem*, t. 2, Warszawa 1960, s. 72). Drwina, ironia, kpiący ton są najczęściej stosowaną przez teoretyków literatury metodą walki ze zjawiskami, które ciągle rządzą w badaniach komparatystycznych.

^{31/} R. Wellek *Kryzys literatury porównawczej*, w: tegoż *Pojęcia i...*, s. 402.

^{32/} H. Bloom *Lęk przed wpływem*, w: *Współczesna teoria badań literackich*, cz. II, t. 4, Kraków 1973.

^{33/} J. B. Corstius *Literatura jako kontekst*, w: *Antologia...*, s. 141.

^{34/} M. Pfister *Pola odniesień intertekstualności*, w: *Antologia...*, s. 182.

Zarych Problemy w badaniach

wstają. Każdy tekst jest intertekstem³⁵, nie można jednak odnaleźć jednego konkretnego źródła, gdyż w rzeczywistości, wbrew pragnieniom badaczy, wpływ jest czymś nieokreślonym³⁶.

Teoretycy literatury unikają pojęcia wpływu, który negatywnie kojarzy się z badaniami starej szkoły krenologicznej (kontaktami, recepcją itd.), i posługują się pojęciami „literatury w kontekście”, „komunikacji literackiej”, „tradycji literackiej”, „intertekstualności”, lub też na nowo definiują wpływ, próbując nadać mu nowe znaczenie³⁷. Dowodzą, że naśladowanie może być twórcze, gdyż jest synonimem inwencji literackiej, każdy utwór jest wpisany w tradycję, czerpanie z dzieł wielkich poprzedników nie jest uleganiem, ale formą dialogu danego utworu z tradycją literacką itd.³⁸

Pod wpływem polskich i zachodnich teorii komparatystyki, a także zmienionej sytuacji politycznej Polski zmiany pojawiły się również w badaniach nad wpływami obcymi na polski romantyzm. Już w latach powojennych docenia się badania komparatystyczne, m.in. Kleinera i fakt, iż

bada zawsze literaturę polską w skali porównawczej, wykazując u poszczególnych poetów ich obcowanie duchowe z twórcami zagranicznymi, ich zdolność oryginalnego przetwarzania motywów przejętych, ich wreszcie samodzielną pracę na miarę twórczych wysiłków pisarstwa europejskiego.³⁹

Badacze stopniowo odchodzą od traktowania literatury polskiej w oderwaniu od zdobyczy kultur innych krajów, doceniają jej „europejskość”, którą rozumieją zarówno jako czerpanie literatury polskiej z dorobku kulturowego Europy, jak i tworzenie w Polsce dzieł o znaczeniu europejskim. Porównywanie zdobyczy kulturowych dwóch narodów nie jest już rozumiane jako rywalizacja polityczna, coraz częściej badacze podkreślają wspólnotę kultury europejskiej i podobieństwa decydujące o określeniu danej epoki literackiej w poszczególnych krajach tą samą nazwą. W opracowaniach epoki romantycznej mówi się o „klimacie epoki”, *Zeitanalogen* (E. Klin), atmosferze epoki, „mgłę skojarzeń” (K. Górski). Już w latach trzydziestych Paul van Tieghem stawia pytanie o granice literatur narodowych:

35/ Jest to określenie Ulricha Broicha: *Pola odniesień intertekstualności. Odniesienia do pojedynczego tekstu*, w: *Antologia...*, s. 177-180.

36/ Por. M. Pfister *Pola...*, s. 182, oraz R. Corstius *Literatura jako...*, s. 144.

37/ Por. A. Corstius *Literatura jako...*, oraz I. H. Hassan *The Problem of Influence in Literary History: Notes Toward a Definition*, w: „Journal of Aesthetics and Art Criticism” 1955 XIV, s. 66-76, H. M. Block *The Concept of Influence in Comparative Literature*, w: „Yearbook of Comparative and General Literature” 1958, VII, s. 30-37.

38/ Por. poglądy K. Górskiego: *Aluzja*, w: *Problemy teorii literackiej*, Wrocław 1967.

39/ Por. S. Kawyn *Twórczość naukowa Juliusza Kleinera*, Łódź 1949, s. 24.

Gdzie znajdują się w pewnej określonej epoce granice jakiejś literatury? Gdzie przebiega granica, od której można mówić o „obcym”, o obcym wpływie albo wpływie na zagranicę?⁴⁰

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych pojawiają się prace porównawcze w zakresie historii idei oraz porównywanie ideologii. Historycy literatury polskiej nie posługują się już określeniem plagiatu jako synonimem wpływu czy zapożyczenia, a „czerpanie ze zmaconego źródła”, jak to określa Stefania Skwarczyńska⁴¹, nie jest uznane za grzech przeciwko narodowi i literaturze. Zadaje się pytania o cel zapożyczenia i rozpatruje zasady selekcji, jakimi kierował się twórca, oraz o sposób korzystania z podniet obcych. Literaturoznawcy pokazują, jak dynamizuje się i potęguje spuścizna przeszłości, jak „rozprzęga się ze starego obrazu”⁴² i wiąże z nowym, aby zmienić kształt myśli. Rzadko posługują się jednak negatywnie kojarzającym się określeniem „wpływu”, częściej używając określeń: tradycja, dziedzictwo, inspiracja, kontynuacja, impuls, podnieta itp., choć wpływ traktuje się już nie jako w miarę zgodne przejęcie myśli, ale jako interpretację myśli mistrza, czy wręcz polemikę z nią. Komparatystyka tego czasu nie jest jednak wolna od kontekstów zewnętrznych; ze względu na marksistowską ideologię odrzuca się niektóre wzorce, np. Kanta jako ideologa burżuazji (np. T. Kroński)⁴³, krytykuje metody komparatystyki okresu imperializmu, przeprowadza się nagminnie badania nad oddziaływaniem Hegla na kulturę polską, posługując się dialektyką heglowską, odczytuje się utwory przez pryzmat ideologii, walki klas społecznych, postępu (np. S. Skwarczyńska)⁴⁴, odróżniając od siebie podniety ideologiczne i tematyčno-obrazowe.

W opracowaniach epoki romantyzmu coraz częściej pojawia się przekonanie, że oddziaływanie filozofii niemieckiej na literaturę polską było procesem czynnym, a filozofia niemiecka była jedynie intelektualną podnieta i formalną kanwą dla budowania własnych światopoglądów i tworzenia dzieł literackich. W kraju „biorcy” – podkreślają badacze⁴⁵ – aby doszło do kontynuacji, inspiracji itp., musiały

40/ P. van Tieghem *Grundlagen und allgemeine Methoden*, w: H. N. Fügen *Vergleichende...*, s. 73. Wszystkie tłumaczenia z tej książki, zamieszczone w pracy, dokonane zostały przeze mnie.

41/ S. Skwarczyńska *Mickiewiczowskie „powinowactwa z wyboru”*, Warszawa 1957, s. 22.

42/ Tamże.

43/ T. Kroński *Walka wokół Kanta w Polsce pierwszych dziesięcioleci XIX wieku. Przyczynek do rozumienia prawdziwej i fałszywej wspólnoty kulturalnej*, w: „Myśl Filozoficzna” 1954 nr 4, s. 120-121.

44/ S. Skwarczyńska *Mickiewiczowskie...*

45/ Por. np. R. Wellek *Pojęcie romantyzmu w historii literatury*, w: *Pojęcia i problemy nauki o literaturze...*, s. 242-246, M. Schmeling „*Du sollst Dir kein Bildnis machen...*” *Kulturelle Fremdheit als Forschungszeitung der vergleichenden Literaturwissenschaft*, w: *Narodowy i ponadnarodowy charakter literatury*, Kraków 1996, M. Wawrykowa *J. G. Herder und die polnische Geschichtsphilosophie der ersten Hälfte des 19. Jhs.*, „*Zeitschrift für Slavistik*” 1978 t. XXIII, z. 1-6. I wiele innych.

Zarych Problemy w badaniach

jednak zaistnieć określone warunki. Z romantyzmu niemieckiego czerpali, choć w odmienny sposób, twórcy ze wszystkich krajów. Także w Polsce czytano Niemców, ale wybierano z ich dzieł wiele myśli wyrwanych z kontekstu, dostosowując je do własnych wyobrażeń i potrzeb. Tak twierdzą np.: Alina Kowalczykowa we wstępie do antologii *Idee programowe romantyków polskich* (1991), Henryk Markiewicz w *Polskiej nauce o literaturze* (1981), Andrzej Walicki we wstępie do *Polskiej myśli filozoficznej i społecznej* (1973) czy Marcin Król w *Polnische Romantik und Moderne* (1992)⁴⁶. Andrzej Walicki zwraca też uwagę na zmiany występujące w przejmowaniu myśli niemieckiej, nieświadome – w wyniku niedokładnej znajomości tekstów filozoficznych, lub świadome – spowodowane dostosowywaniem jej do potrzeb polskich i indywidualnych wyobrażeń twórcy. Podkreśla pewne prawidłowości występujące w polskiej myśli romantycznej i kryteriach wyboru przy korzystaniu z myśli niemieckiej, np. irracjonalizm, odrzucanie rozumu na rzecz uczucia, wiary, woli, Boga osobowego, zwracanie się ku jednostce i narodowi (a nie państwu), przyszłości (nie teraźniejszości)⁴⁷. Romantyzm polski najwięcej czerpie z niemieckiego – dowodzą badacze – ale przerabia to w sposób swoisty i genialny, nie trzeba się więc tego wstydzić i wzbraniać przed badaniami wpływów, gdyż, jak pisze Adam Kleczkowski⁴⁸, jest to konieczne dla pełnych, całościowych i wielostronnych badań nad romantyzmem polskim: przedstawienia jego źródeł, zmian i zapożyczeń, jakie wprowadził, ich przyczyn, charakteru niemieckiego i polskiego romantyzmu. Porównywanie dorobku kulturowego Polski i Niemiec, a zwłaszcza literatury i filozofii romantycznej, w nowej sytuacji politycznej, podkreślają germaniści i komparatyści, może stać się pierwszym krokiem w stronę przełamania wzajemnej niechęci i stereotypów⁴⁹.

W nowszych pracach zmienił się stosunek badaczy do samego zagadnienia, ale nadal aktualne jest to, co napisał w 1935 roku Adam Kleczkowski, że „prac i przyczynków do tego tematu mnóstwo, ale nie ma syntetycznego studium”⁵⁰. Jego brak spowodowany jest też czynnikami literackimi: ogromem materiału (teksty filozoficzne, literackie, opracowania z różnych epok, w których osobiste przekonania

46/ A. Kowalczykowa *Wstęp*, w: *Idee programowe romantyków polskich*, Wrocław 1991, s. IX-X, oraz H. Markiewicz *Polska nauka o literaturze*, Warszawa 1981, s. 37-38, A. Walicki *Wstęp*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, Warszawa 1973, s. 81-90, M. Król *Polnische Romantik und Moderne*, w: *Deutsche und Polen. 100 Schlüsselbegriffe*, München 1992.

47/ A. Walicki *Polska myśl...* Walicki wypowiada się ogólnie na temat myśli polskiej w romantyzmie, wiele z jego spostrzeżeń można odnieść do literatury, tym bardziej że w książce pojawiają się opracowania, np. *Norwidowski świat myśli* czy *Poglądy filozoficzne Zygmunta Krasieńskiego*.

48/ A. Kleczkowski *Polsko-niemieckie stosunki językowe i literackie*. „Ze Sprawozdań Polskiej Akademii Umiejętności” 1935 t. XL, nr 4, s. 107.

49/ Por. E. Klin *Deutsch-polnische Literaturbeziehungen*, Köln u. Wien 1988, s. 2-5, 54, oraz E. Klin *Die Wechselwirkungen zwischen der deutschen und polnischen Romantik*, w: „Weimarer Beiträge”, Weimar 1962, H. 1, s. 189.

50/ A. Kleczkowski *Polsko-niemieckie*. <http://rcin.org.pl>

Szkice

twórców często zostały nałożone na teksty literackie), a także różnorodnością rodzajów wpływów.

Filozofia a literatura

Problemem dla wszystkich badaczy jest także ustalenie granicy między filozofią a literaturą, przypisanie twórców i ich tekstów do filozofii lub literatury, wybranie i zastosowanie właściwej metody badawczej. Problem porównania literatury i filozofii rozwiązywany jest przez badaczy zasadniczo na dwa sposoby, jak je nazywa Janusz Sławiński w posłowie do książki *Wypowiedź literacka a wypowiedź filozoficzna* (1982)⁵¹: „pozytywistyczny” i „egzystencjalny”. Występują one często równolegle, niezależnie od przekonań, teorii i preferowanych w danym czasie metod badawczych, przy czym szczególnie silną pozycję w pracach porównawczych zajmuje sposób „p o z y t y w i s t y c z n y”. Stosujący go badacze, jak zauważa Sławiński, zakładają istnienie między filozofią a literaturą zdecydowanej różnicy, przede wszystkim ze względu na język. Dla tej grupy badaczy fundamentalne staje się pojęcie przekładu, tj., uważają oni, że filozofia i literatura posługują się dwoma różnymi kodami językowymi, ale istnieje możliwość odnalezienia filozoficznego ekwiwalentu literackiego, tak jak możliwe jest opisanie myśli filozoficznej bez metafor. Pociąga to za sobą metodę „wypruwania” z tkaniny dzieła literackiego tzw. treści filozoficznych, co ogranicza się głównie do poszukiwania cytatów. Powoduje to zniekształcenia utworu literackiego, który zostaje przekształcony w zbiór cytatów: przemieszanych wypowiedzi twórcy, narratora (czy podmiotu lirycznego) i postaci, a utwór przedstawia się jako zlepek „nieoryginalnych” przetworzeń⁵². W pracach tego typu porównuje się filozofię i literaturę ze względu na jakiś motyw, wątek filozoficzny lub obraz. Najczęściej jest to poszukiwanie na wszystkich poziomach tekstu trójcy Hegłowskiej. I tak na przykład Bernard W. Januszewski w *Problematyce filozoficznej w wykładach paryskich A. Mickiewicza* (1986) uważa, że Mickiewicz stosuje ten sposób myślenia, przedstawiając zmaganie się Polski (teza) i Rosji (antyteza), które dojdą do wspólnoty w Słowiańszczyźnie⁵³, zaś Walter Kühne w *Die Polen und die Philosophie Hegels* (1934) pisze, że świat w *Nie-Boskiej Komedii* Krasińskiego jest przedstawiony jako zmaganie się tezy (reprezentowanej przez hrabiego Henryka i jego obóz) i antytezy (Pankracy i jego obóz), pogodzonych w syntezie przez Chrystusa⁵⁴. W takich poszukiwaniach istnieje jednak niebezpieczeństwo dostrzegania we wszystkich opozycjach tezy i antytezy czy stosowania myśli Hegłowskiej do badań. Sytuacja taka ma miejsce np. w książce Juliu-

⁵¹ J. Sławiński *Posłowie*, w: *Wypowiedź literacka a wypowiedź filozoficzna*, Wrocław 1982.

⁵² Tamże oraz S. Skwarczyńska *Mickiewiczowskie...*, s. 21.

⁵³ B. W. Januszewski *Problematyka filozoficzna w wykładach paryskich A. Mickiewicza*, Wrocław 1986, s. 53-59.

⁵⁴ W. Kühne *Die Polen und die Philosophie Hegels*, w: *Hegel bei den Slaven*, Reichenberg 1934, s. 86-89.

Zarych Problemy w badaniach

sza Kleinera, który napisał, że trzech polskich wieszczów są jak trójca Hegłowska: Mickiewicz jest tezą, Słowacki – antytezą, a Krasiński – syntezą⁵⁵.

Porównując filozofię i literaturę, badacze starają się też zbliżyć do siebie teksty filozoficzne i literackie tak, aby różnica między nimi była jak najmniejsza. Wydaje się, że romantyzm temu sprzyja, gdyż idealistyczna filozofia niemiecka jest nieco poetycka przez uczuciowość w sposobie wyrażania myśli, posługiwanie się metaforą czy subiektywizm poznawczy. Stąd też badacze stosują określenie „filozofia” w odniesieniu do utworów literackich i „filozof” w odniesieniu do poetów, a w ich pracach pojawiają się np. sformułowania w rodzaju: „filozoficzna refleksja u twórców literackich” czy „poglądy o charakterze filozoficznym”. Jest to widoczne już w tytułach opracowań, np.: *Filozofia Mickiewicza* Andrzeja Niemojewskiego (1911), *Filozoficzne poglądy Mickiewicza* Piotra Chmielowskiego (1904), *Filozofia Krasińskiego* Mariana Zdziechowskiego (1907), *Poglądy filozoficzne Z. Krasińskiego* Aliny Kowalczykowej (1973) i w wielu innych. W porównaniu z innymi – dowodzą badacze – romantyzm polski jest bardziej poetycki i wyobraźniowy, słowo poetyckie dominuje w nim nad myślą, dlatego mówią o filozofii Mickiewicza czy Słowackiego, tłumacząc często, że rozumieją to słowo nie jako system (wyjątkiem jest tu „system genezyjski”), ale raczej jako prawa rządzące w świecie przedstawionym utworu lub też jako przekonania filozoficzne czy światopogląd twórcy. Niektórzy, jak np. Adam Mahrburg, nazywają romantycznych filozofów niemieckich: Schellinga, Fichtego, Hegla, „poetami metafizykami”, ze względu na ich poetycki i metaforyczny sposób pisania⁵⁶, lub też wskazują także na ich poetyckie zamiłowania.

Próba zniesienia granicy między filozofią a literaturą występuje np. w książce *Poeta i prorok* (1982) Wiktora Weintrauba. Autor zwraca uwagę na podobieństwo IV części *Dziadów* Mickiewicza i dialogów filozoficznych *O związku natury ze światem duchowym* Schellinga. Para Książd – Gustaw przypomina Proboszcza i Klarę, podobny jest także stosunek do Kościoła i klimat duchowy obu utworów. Weintraub traktuje Schellinga jak pisarza, a nie jak filozofa, czemu sprzyja użyta przez Schellinga w tekście filozoficznym forma dialogu, podobna do dialogu w dramacie⁵⁷. W innych pracach występują także próby zbliżenia literatury do filozofii poprzez podkreślanie filozoficznego charakteru literatury romantycznej. W rozdziale pt. *Krasiński a Hegel* książki *Romantyzm. Studia o ideach i stylu* (1969) Maria Janion wprowadza nawet pojęcie „poezji filozoficznej” i tylko w niej poszukuje wpływów filozofii niemieckiej, traktując ten rodzaj twórczości jako poetycką realizację myśli i idei romantycznych⁵⁸.

Druga grupa badaczy, stosująca sposób nazywany przez Sławińskiego „egzystencjalnym”, a który ja nazwałabym raczej „r o m a n t y c z n y m”, przyjmuje,

55/ J. Kleiner *Krasiński*, Lublin 1948, s. 78.

56/ A. Mahrburg *Pogląd na wszechświat w utworach Mickiewicza*, w: *Książka zbiorowa ku uczczeniu pamięci A. Mickiewicza w 100-letnią rocznicę urodzin poety*, Petersburg 1898, s. 6.

57/ W. Weintraub *Poeta i prorok*, Warszawa 1982, s. 31.

58/ M. Janion *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*, Warszawa 1969, s. 127.

że człowiek wyraża swe myśli za pomocą odpowiedniego „języka” (rozumianego jako sposób przekazywanej treści) w zależności od emocji, potrzeb, celu wypowiedzi itp., traktuje filozofię i literaturę jako dwa sposoby wyrażania myśli⁵⁹. Zjawisko to wiąże się z romantycznym pojmowaniem filozofii przez badaczy. Filozofia uważana wcześniej za odrębną dziedzinę wiedzy, w romantyzmie staje się sposobem przejawiania się myśli ludzkiej. Jest już nie systemem, ale ogólnym poglądem na świat, „logicznym pięknem” (jak nazwał ją przywoływany często przez badaczy Friedrich Schlegel), refleksją o świecie i człowieku wyrażoną w zróżnicowanej formie artystycznej. Badacze w pracach porównawczych nie ograniczają się jedynie, zgodnie z postulatem jednorodności analizowanego materiału, do porównywania dzieł w obrębie danej dziedziny. Podkreślona zostaje wspólnota nauk o duchu i dostrzeżone przez romantyków wzajemne przenikanie się i oświetlanie dziedzin i sztuk, stąd porównuje się filozofię i literaturę. Spowodowane jest to również powrotem do romantycznego całościowego i syntetycznego rozumienia wytworów myśli ludzkiej. Badacze: Dilthey, Walzel, Nohl, Unger, Ermatinger, Ingarden, Górski i inni nie traktują już filozofii i literatury jako dziedzin wrogich sobie, ale jako pokrewne, dopełniające się lub przenikające nawzajem. W 1911 r. Dilthey pisze:

Poezja nie pragnie wcale poznawać rzeczywistości, jak to czyni nauka albo filozofia, lecz jedynie unaocznic doniosłość zdarzeń, ludzi i rzeczy, tkwiących w stosunkach życiowych.⁶⁰

Konrad Górski w artykule z 1936 r. *Literatura a prądy filozoficzne* dla wyrażenia własnych poglądów przytacza słowa Friedricha Schlegla:

Poezja i filozofia stanowią niepodzielną całość, są na wieki ze sobą złączone. [...] One dzielą między siebie skrajnie przeciwne dziedziny tego, co w ludzkości jest wielkie i wzniosłe. Ale ich różnorodne kierunki spotykają się jednak pośrodku; w tym, co jest w nas najwewnętrzniejsze i najświętsze, duch jest całością, a poezja i filozofia stapiają się w jedność. [...] kto uważa więc za swoje powołanie studium spraw ludzkości [...] rozumie się, że wybierając jedną, nie będzie mógł obejść się bez drugiej, jako pewnego dopełnienia.⁶¹

Badacze należący do tej grupy, porównując teksty literackie i filozoficzne, powołują się na opinie romantyków, przede wszystkim Schlegla i Novalisa, i zauważone przez nich podobieństwa filozofii i literatury, głównie pokrewieństwa źródeł (baza ontologiczna) i celu. Stąd też, twierdzą badacze, nie należy obawiać

^{59/} J. Sławiński *Wypowiedź...*; por. też zawarte w tym zbiorze rozprawy: M. Przełęcki *Wartość poznawcza wypowiedzi literackich i filozoficznych*; B. Skarga *Wypowiedź filozoficzna a wymogi racjonalizmu* oraz J. Garewicz *O metaforze w filozofii*.

^{60/} W. Dilthey *Weltanschauung, Philosophie, Religion*, Berlin 1911, s. 23.

^{61/} Cyt. z *Über die Philosophie Schlegla* za: K. Górski *Literatura a prądy filozoficzne*, w: *Literatura a prądy umysłowe*, Warszawa 1938, s. 13. Omawiany artykuł, zamieszczony w tym zbiorze, pochodzi z 1936 r.

się nazywania poetów filozofami. Sami jednak częściej uciekają się do bardziej łagodnego określenia „myśliciel” i porównania światopoglądów i myśli poetyzujących filozofów i filozofujących poetów⁶². Poeci i filozofowie doby romantyzmu traktowani są wspólnie jako myśliciele, w żadnej innej epoce literackiej zjawisko to nie jest tak częste. I tak np. w książce Bohdana Urbankowskiego *Myśl romantyczna* (1979) pojawiają się obok siebie, bez rozróżnienia, filozofowie: Hegel, Schopenhauer, Cieszkowski, krytyk – Mochnacki, i poeci: Norwid i Mickiewicz. Dla Urbankowskiego filozofią jest wszelki sposób myślenia, tak więc szuka jej zarówno w tekstach Kanta, jak i w *Księżkach Narodu i Pielgrzymstwa* Mickiewicza⁶³. Uważa on, podobnie jak Bolesław Gawecki w książce *Polscy myśliciele romantyczni* (1972), że polska romantyczna filozofia jest nieco inna od niemieckiej, gdyż opiera się na uczuciu, ale nie przestaje przez to być filozofią. Filozof polski to nie niemiecki urzędnik, ale prorok, „instytucja moralna i religijna”, stąd też wieszczy ton wykładów Mickiewicza, podniosły ton dzieł Słowackiego (*Anielli*), Krasińskiego (*Irydion*), rewelacje Towiańskiego, przepowiednie Hoene-Wrońskiego czy stylistyka modlitwy wykładów Cieszkowskiego⁶⁴. Takie podejście do zagadnienia znosi jednak podział na filozofię i literaturę. Wszystkie analizowane teksty uznane zostałyby za filozoficzne (tylko różnego rodzaju), co z kolei wykluczyłoby badanie wpływu filozofii na literaturę, a wprowadziłoby zamiast tego badanie różnych systemów myślenia.

Uwzględniając wzajemne zależności filozofii i literatury w epoce romantyzmu, która postulowała ich połączenie przez ufilozoficznienie poezji i upoetyzowanie filozofii, niektórzy badacze zauważają, że problem jest o wiele bardziej złożony, gdyż nie dokonuje się podziału tylko między filozofią a literaturą, ale także między innymi dziedzinami, np. fizyką czy przyrodoznawstwem⁶⁵. Pojawia się także pytanie o różnice w rozumieniu filozofii i literatury w romantyzmie polskim i w romantyzmie niemieckim. Cały romantyzm, zwłaszcza niemiecki – zauważają badacze – przesycony był filozofią, co powodowało zacieranie granic między poszczególnymi dziedzinami, gdyż, jak pisał Schlegel, filozofia jest sposobem myślenia, który przenika wszystko i skupia wszystkie dyscypliny. W Polsce już Mochnacki, jak zauważają literaturoznawcy, w ślad za Niemcami uważał mineralogię za rodzaj filozofii⁶⁶, a Grabowski twierdził, że filozofia nie ma osobnej natury, ale jest wpisana w inne dziedziny nauki i sztuki⁶⁷. Do filozofów niemieckich zalicza się więc

62/ P. Beylin *Od Oświecenia do Romantyzmu*, „Przegląd Kulturalny” 1955 nr 47, s. 4.

63/ B. Urbankowski *Myśl romantyczna*, Warszawa 1979, s. 7-12, 97-112.

64/ B. Gawecki *Polscy myśliciele romantyczni*, Warszawa 1972, s. 8-23.

65/ Por. J. Lewkowicz *O stosunku filozofii do przyrodoznawstwa*, „Przegląd Filozoficzny” 1907, R. X; W. Heisenberg *Fizyka a filozofia*, Warszawa 1965; S. Cywiński *Literatura a filozofia*, „Myśl Narodowa” 1930 nr 1.

66/ M. Mochnacki *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, Kraków 1923, s. 32-34.

67/ M. Grabowski *Literatura i krytyka*, Wilno 1837, s. 41-45.

nie tylko Kanta, Schellinga czy Hegla (z których pierwszy zajmował się także astronomią, a dwaj pozostali pisali wiersze), ale i fizyków: Rittera (który w swojej książce *Physik als Kunst* traktował fizykę jako sztukę) czy Steffensa; a nawet poetów: Schillera, Goethego i Novalisa. Różnic między filozofią a literaturą nie szuka się więc w języku i formie, gdyż do tekstów filozoficznych zalicza się też aforyzmy czy hymny, a więc wyróżnik formalny nie jest znowu tak ścisły (stąd stajemy np. przed pytaniem, czy aforyzmy Mickiewicza i Schellinga, a także listy Krasieńskiego zaliczyć do filozofii czy literatury), ale w metodzie wyrażania myśli, sposobie konstruowania tekstu i w jego celu. Zarówno filozof, jak i poeta podejmują te same tematy – zauważają historycy filozofii i literaturoznawcy – od filozofa wymaga się jednak konsekwencji i logiki przedstawianych myśli oraz oryginalności tekstu filozoficznego⁶⁸. Wymienieni twórcy pisali także teksty filozoficzne, ale i w tekstach „fizycznych”, „chemicznych” czy poetyckich stworzyli własne, spójne i oryginalne systemy filozoficzne, co wynikało głównie z wiary w uniwersalizm, w organizm świata, w którym wszystko się powtarza, więc każde zjawisko można wpisać w system świata i być pewnym, że będzie się ono powtarzało także w innych dziedzinach. Niemiecka romantyczna fizyka, chemia, przyrodoznawstwo, matematyka itd. poszukiwały także odpowiedzi na pytania, które zadają sobie: filozofia, religia i literatura. Prawie cały romantyzm niemiecki jest filozoficzny, poczynawszy od poezji, a skończywszy na naukach matematyczno-przyrodniczych. Stosując romantyczny sposób myślenia, badacze niemieccy (a za nimi niektórzy polscy, głównie germaniści) poszukują wpływów filozoficznych w konstrukcji świata utworu, bohaterów, popularyzowanych pod wpływem filozofii obrazów poetyckich itp., stosując metody tzw. *Stoffgeschichte*. We wstępie do *Niemieckiej noweli romantycznej* (1975) Gerard Kozielek bardziej metaforycznie i poetycko, a zarazem bardziej dosłownie, traktuje popularne stwierdzenie Schellinga – „przyroda jest widzialnym duchem, a duch niewidzialną przyrodą”⁶⁹, dlatego też szuka wyników

^{68/} Istotną sprawą jest odmiennosc ujęcia myśli: w filozofii jest to ujęcie całościowe i systemowe, w literaturze – żywe, nie należy więc patrzeć na literaturę tak samo jak na filozofię oraz oceniać i wartościować ze względu na myśl filozoficzną zawartą w utworze. Często zdarza się bowiem, że tekst, który jest świetnym utworem literackim, żywym i ruchliwym, nie okazuje się niczym ciekawym w ujęciu filozoficznym, jest jedynie powtórzeniem, dokumentem i ilustracją filozofii, zmetaforyzowanym, „rozwodnionym” wykładem idei. Poeta uznawany za rymującego filozofa wypada niezbyt korzystnie na tle filozofa piszącego prozą, bardziej przejrzystą i zrozumiałą dla czytelnika, a także, co ważne, poeta jest w tej sytuacji tylko wielbicielem, który usiłuje ująć cudze myśli w rymy i zamknąć w obrazy (np. Stefan Harasska w książce *Kant w Polsce przed 1830 rokiem* krytykuje poetów polskich za nieznaną filozofii i niedokładność przejmowanych myśli). Nie jest uznawana wówczas odrębność literatury i prawo poetów do dowolnego czerpania z różnych źródeł i przetwarzania cudzych myśli w zależności od własnych potrzeb, a niedokładność przejmowania myśli, inspiracja, wpływ rozumiany czynnie, a nie biernie są określane tylko jako „pseudokantyzm” czy „pseudoheglizm” (por. M. Janion *Romantyzm...*, s. 131).

^{69/} G. Kozielek *Wstęp*, w: *Niemiecka nowela romantyczna*, Kraków 1975, passim.

Zarych Problemy w badaniach

oddziaływania myśli Schellinga nie tylko w obrazach świata-organizmu, ale także w przedstawieniach w literaturze: dusz ludzkich żyjących w przyrodzie, duchów, przyrody naprawdę żywej (myślącej i działającej) oraz wszelkiej fantastyczności. Z różnorodnego pojmowania przez badaczy filozofii i literatury wynikają spory, czy należy na dorobek romantyczny narzucić ściśle, naukowe schematy pojmowania filozofii, czy wczuwając się w klimat epoki, traktować je jak romantycy⁷⁰.

Jak słusznie zauważa Janusz Sławiński, specyfika dzieł romantycznych sprawia, że w wielu przypadkach przesuwają się one z obszaru filozofii do literatury i odwrotnie lub też ten sam tekst bywa czytany na dwa (co najmniej) sposoby: w jednym typie lektury zostaje umieszczony w sieci zależności intertekstualnych danej tradycji filozoficznej, natomiast drugi przyporządkowuje go gatunkowi literackiemu, stylowi, motywom, poetyce⁷¹. Romantyczne teksty są często hybrydyczne, włączają się równocześnie w różne uniwersa dyskursów, zakłócają ład genologiczny; np. traktaty poetyckie i poematy, którymi rządzi porządek rozprawy filozoficznej, jak we wspomnianej *Genesis z Ducha*. Należy zauważyć, że zestawienie filozofii i literatury romantycznej występuje często w badaniach nad mesjanizmem, które są badaniami interdyscyplinarnymi. Jest to widoczne chociażby w tytule książki Andrzeja Walickiego *Między filozofią, religią i polityką* (1983). W swoich książkach: *Między filozofią, religią i polityką*, *Filozofia a mesjanizm* (1970), w rozdziale pt. *Mesjanistyczne koncepcje narodu i późniejsze losy tej tradycji* książki *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych* (1977) czy w różnych pracach zebranych w zbiorze *Polska myśl filozoficzna i społeczna* (1973) Walicki pisze o mesjanizmie Cieszkowskiego, Mickiewicza czy o krytyce mesjanizmu przez Norwida. Pokazuje, że mesjanistyczne utwory literackie są najbardziej filozoficzne, zarówno w sposobie wyrażenia treści, jak i w budowie, gdyż często są podobne do traktatów filozoficznych, co powoduje traktowanie poetów jako myślicieli, a ich utworów jak poetyckie dzieła filozoficzne.

Analizując utwory romantyczne, badacze starają się wziąć pod uwagę, z jednej strony, ich płaszczyznę filozoficzną, z drugiej – literacką, a także stosunek i hierarchię myśli i wyobraźni, prawdy i słowa poetyckiego oraz indywidualności poetyckie⁷², sposób i cel korzystania z myśli filozoficznej. Tak więc inaczej patrzą np. na twórczość Mickiewicza, który słowo traktuje raczej jako narzędzie wyrażania prawdy, a inaczej na Słowackiego, który potrafi się nim bawić, gdyż oprócz sensu widzi w literaturze także zabawę. Starają się też uwzględnić „ewolucję twórczą” Słowackiego, widząc różnicę między wczesną twórczością wieszczą, pełną owej gry i zabawy słownej, a twórczością późną, gdy zmienia się jego stosunek do słowa. Nie zawsze udaje się jednak rozwiązać problem oddzielenia twórców literatury od filozofów (często w osobie jednego twórcy) i odróżnienia wpływów literackich od filozoficznych, gdyż w utworach literackich niekiedy górę bierze myśl, a niekiedy

^{70/} Por. S. Cywiński *Literatura a...*, s. 6.

^{71/} J. Sławiński *Wypowiedź...*, s. 226.

^{72/} S. Cywiński *Literatura...*, s. 7. <http://rcin.org.pl>

słowo poetyckie, jedne teksty mogą oddziaływać na formę, motywy itp. innego tekstu literackiego, drugie – na myśl w nim zawartą.

Przy badaniu wzajemnych powiązań filozofii i literatury w danej epoce literackiej, jak zauważa Janusz Sławiński w postowiu do książki *Wypowiedź literacka a wypowiedź filozoficzna*, zawsze zakłada się uprzedniość filozofii, która stanowi bazę dla literackiej nadbudowy. Uznaje się, że najpierw powstały teksty filozoficzne, potem programy literackie, a na końcu utwory literackie, realizujące w praktyce wcześniejsze idee i postulaty. Zdaniem Sławińskiego, nie bierze się jednak pod uwagę następstwa czasowego, ale logiczne zależności między tymi trzema poziomami zjawiska⁷³. W nowszych pracach badacze kwestionują też tradycje badania romantyzmu, m.in. zakładanie uprzedniości romantyzmu niemieckiego względem polskiego, którą uzasadnia się faktem, że przełom romantyczny w Polsce wystąpił niemal ćwierć wieku później niż w Niemczech. To założenie – pisze np. Piotr Roguski w *Die polnische und deutsche Romantik* (1996) – powoduje często traktowanie romantyzmu polskiego jako wtórnego, a uwaga literaturoznawców skupia się przede wszystkim na badaniu obszaru wpływów i ustaleniu rodzaju związków⁷⁴. Należy uwzględnić fakt, że występuje też – jak to nazywa Manfred Schmeling – sprzężenie zwrotne⁷⁵ i zdobycze myśli i literatury romantycznej, zarówno niemieckiej, polskiej, francuskiej, jak i innych krajów, oddziałują nawzajem na siebie. Badanie chronologii wcale nie wyklucza możliwości popełnienia błędu. Zamiast wpływu może np. wystąpić analogia, wynikająca ze wspólnych zainteresowań epoki.

Problemem jest ustalenie źródeł nie tylko konkretnego utworu literackiego, ale i haseł, koncepcji, postulatów romantycznych, do których powstania przyczyniła się z całą pewnością filozofia niemiecka, ale także np. sytuacja polityczna w Europie, pod wpływem której podejmowano podobne tematy i rozwiązywano podobne problemy, w sposób wynikający z istniejących potrzeb. Nie jest możliwe odnalezienie jednej myśli czy tekstu, który byłby źródłem jednego konkretnego utworu. Zauważają to już romantycy: w 1837 r. Grabowski pisze:

Ciekawa by rzecz była dośledzić rodzenia się jakiej myśli ogólnej, jakiej opinii bogatej w skutki. Wątpię bardzo, żeby ktokolwiek mógł sobie do niej rościć szczególne prawa rodzicielskie. Byłoby to zapewne piękne, żeby z czyjej teorii czystej, jasnej, doskonale wymotywowanej, powstawał natychmiast odpowiedni fenomen sztuki. Ale tak nie jest, a może i pożyteczniej, że nie jest. Widzę, przeciwnie, że zawsze pada skądś, ledwie wiadomo, jakiś płodny zaród, który w chwili wszystko, czego się dotknął, zmąca, zaburza, zaciemnia nawet; powstaje prawdziwy chaos, i nigdy byś nie wierzył, że z Iona tego bezładu i najdziwniejszego pomieszania może powstać coś organicznego, coś rozumnego, ale nie

^{73/} J. Sławiński *Wypowiedź...*, s. 228.

^{74/} P. Roguski *Die polnische und deutsche Romantik. Schwierigkeiten (nicht nur) terminologischer Art, w: Deutsch-polnische Beziehungen im Bereich der Kultur, Literatur und Sprache*, Bd. XII, Warszawa 1996, s. 252-253.

^{75/} Por. M. Schmeling „Du sollst Dir...”, s. 364.

Zarych Problemy w badaniach

patrzysz, i oto owe niezgodne elementa zaczynają się łączyć, szykować, ukształcać, aż nagle rodzi się plód całkiem nowy i niespodziewany.⁷⁶

W romantyzmie filozofia i literatura, oddziałując na siebie nawzajem, tworzyły wspólny „klimat epoki”, który decydował często o tematyce utworów, sposobie przedstawienia czy metaforyce. Jak twierdził Wacław Borowy, cytując Shelleya: „Poeci, tak samo jak filozofowie, malarze i muzycy, są w pewnym sensie twórcami, w innym zaś sensie tworamii swojej epoki”⁷⁷. Jednak historyk literatury – pisze Sławiński – wyobraża sobie bazę filozoficzną oddziałującą na literaturę

jako coś w rodzaju wielkiego tekstu – zbudowanego wspólnym wysiłkiem przez twórców prądu, poetyki lub programu z materiału zaczerpniętego z dzieł myślicieli żywo oddziałujących w danym miejscu i czasie. Z niego to wyprowadzają następnie, drogą najrozmaitszych przekształceń, translacji, uszczegółowień i przyrównań, określone założenia i reguły twórczości pisarskiej: rozumienie powinności literatury, koncepcję autora, stylu, kompozycji, tematyki, gatunków *etc.* Z kolei te założenia i reguły zostają podjęte w praktyce pisarskiej, gdzie jednak rzadko bywają wiernie (więc biernie) odwzorowywane; podlegają tu wielorakim interpretacjom i daleko idącym przeinaczeniom.⁷⁸

O uznaniu określonego czasu za epokę literacką, występującą w różnych krajach, decyduje jej „wartość”, a więc wspólne lub podobne przyczyny powstania, tradycja, źródła, zainteresowania, sposób pisania *itd.*, trudno więc jednoznacznie określić, co jest efektem poszukiwań własnych twórcy, co jest zapożyczeniem, analogią, inspiracją, a co wynika ze wspólnych korzeni kulturowych. W epoce romantyzmu istnieje, według określenia Zygmunta Łempickiego, „romantyczny żargon”⁷⁹: ulubione i powszechnie używane nazwy, metafory, pojęcia, którymi posługują się twórcy, przeważnie nie sięgając do źródeł i do ich pierwotnych znaczeń. Problemy te są wyraźnie widoczne w książce *Historia i profesja* (1962) Zofii Stefanowskiej, w której autorka krytycznie odnosi się do poszukiwania analogii między koncepcją historyczną *Książ narodu* Mickiewicza a niemiecką historiozofią idealistyczną. Uzasadnia to niechęcią wieszczą do Hegla, a także charakterem utworu. Wzajemne zależności i podobieństwa między utworem Mickiewicza a niemiecką historiozofią idealistyczną wynikają, jej zdaniem, ze wspólnej tradycji, a więc Biblii, mistyków niemieckich i protestanckiej myśli pietystycznej⁸⁰. Wspólna tradycja, np. Biblia, powoduje, że nie jesteśmy w stanie całkowicie i jednoznacznie odtworzyć źródeł myśli poetów i pisarzy.

76/ M. Grabowski *Literatura i...*, s. 97.

77/ W. Borowy *Wpływach...*, s. 8.

78/ J. Sławiński *Wypowiedź...*, s. 226-230.

79/ Z. Łempicki *Renesans...*, s. 156.

80/ Z. Stefanowska *Historia i profesja. Studium o „Księżach narodu i pielgrzymstwa polskiego” A. Mickiewicza*, Warszawa 1962, s. 58-60.

Szkice

Myśli zapisane w tekstach filozofów niemieckich ulegały często „łańcuchowej przemianie”, co pokazała szkicowo Grażyna Królikiewicz w rozdziale pt. *Romantyzm* książki *Okresy literackie*: myśl niemiecka – sposób odbioru literackiego – ogólna romantyczna idea – rozumienie przez pojedynczych twórców i modyfikacje (podobieństwa i różnice). I tak np. zgodnie z postulatami bezpośredniego przeżycia religijnego Schleiermachera, romantycy pojmują religię jako uczucie. Powoduje to rozpowszechnienie się postawy mistycznej i twórczości mistycznej: u Mickiewicza jest to odczucie wieczności i kontakt z naturą, Słowacki tworzy cały system genezyjski, a w *Genesis z Ducha* poczuciu wspólnoty z naturą towarzyszy poznanie prawd natury. W rozdziale tym pojawia się także łączenie myśli różnych filozofów. Splot różnych myśli, koncepcji, systemów itp. filozoficznych spowodował powstanie tego, co ogólnie określa się jako cechy, postulaty czy hasła romantyzmu. Nie bez znaczenia więc np. dla omówionego poprzednio mistycyzmu była też filozofia Schellinga, który uważał, że sens świata można uchwycić przez intuicję, a co romantycy polscy określali jako czucie i utożsamiali z uczuciem. Z kolei połączenie mistycyzmu z historiozofią romantyczną (tu np. Herder, Hegel) spowodowało powstanie mesjanizmu polskiego⁸¹. Można więc zauważyć, że niekiedy trudno jest rozdzielić i jednoznacznie powiedzieć, co i w jaki sposób wpłynęło na powstanie poszczególnych utworów literackich. Niektóre idee i obrazy mają kilka filozoficznych źródeł, w innym zaś przypadku z jednej filozofii powstało wiele różnych haseł romantycznych, które następnie w rozmaity sposób były przedstawiane w literaturze. Należy również uwzględnić fakt, że filozofia niemiecka oddziaływała na literaturę polską także za pośrednictwem literatury niemieckiej i filozofii polskiej. Przy analizowaniu utworów polskich romantyków pojawiają się także pytania: kiedy twórcy polscy korzystali bezpośrednio z tekstów filozofów niemieckich, a kiedy myśli te były na tyle znane, że można mówić o mentalności epoki, oraz czy (w przypadku, gdy jakaś myśl jest przejęta za pośrednictwem innych filozofów, utworów literackich, lub też jest powszechnie lecz pobieżnie znana) można, i w jakim stopniu, mówić o jej wpływie na twórców polskich.

Są to jedne z ważniejszych problemów komparatystyki, co zauważa m.in. van Tieghem, gdyż zasadniczo w badaniach porównawczych istnieją dwa sposoby spojrzenia na zagadnienie:

kiedy stanie się po stronie „nadawcy”, można badać sukces jakiegoś dzieła, pisarza, gatunku czy całej literatury w obcym kraju, wpływ, który tam wywarły, naśladownictwa, którym uległy, we wszystkich tych różnorodnych przejawach jest „nadawca” jednością. Kiedy stanie się po stronie „odbiorcy”, będzie się badało źródła jakiegoś pisarza czy dzieła, jak dowolnie mogły ulegać zmianom, przy czym „odbiorca” stanowi jedność. Potem trafi się na instancje pośredniczące, które ułatwiły przeniesienie wpływów, tutaj będą one jednością w przypadku każdego jednego tematu i pośrednika.⁸²

^{81/} G. Królikiewicz *Romantyzm*, w: *Okresy literackie*, Warszawa 1985, s. 114-122.

^{82/} P. van Tieghem *Grundlagen und...*, s. 80. Tłumaczenie moje – E. Z.

Zarych Problemy w badaniach

W badaniach nad oddziaływaniem poszczególnych filozofów niemieckich na literaturę polskiego romantyzmu problemy te pojawiają się z różnym nasileniem, co związane jest z różnorodnością analizowanych tekstów i systemów filozoficznych, a także z różnym stopniem zainteresowania poszczególnymi filozofami oraz stosunkiem do nich (sympatiami i antypatiami) twórców romantycznych i badaczy. Zagadnienie to wymaga obszernej i szczegółowej analizy, na którą nie ma jednak miejsca w tej krótkiej rozprawie⁸³, gdyż jej celem było jedynie zarysowanie problematyki wpływów filozofii niemieckiej na literaturę polską w okresie romantyzmu.

^{83/} Szczegółowo zajmuję się badaniami nad oddziaływaniem poszczególnych filozofów na literaturę polską w okresie romantyzmu w mojej pracy doktorskiej pt. *Wpływ filozofii niemieckiej – od Kanta do Hegla – na literaturę polskiego romantyzmu, w ujęciu badaczy filozofii i literatury*. Rozprawa niniejsza jest skrótem pierwszego rozdziału.